ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I. Nowemiasto, dnia 15. grudnia 1927. Nr. 45.

Co to jest kultura?

Kultura roli, kultura narodu, kultura człowieka, słyszy się, powtarza często to słowo, choć ono nie polskie. Ale to słowo wielkie, ważne i głębokie. Szczęśliwa rola, szczęśliwy naród, szczęśliwy człowiek, jeśli na nią zasłuży. Trzeba jednak to słowo zrozumieć, a przedewszystkiem rozważyć je muszą dobrze kobiety, bo one do wychowania człowieka, a z nim narodu kulturalnego przyczynić się mogą najwięcej.

Słowo to przetłumaczone z francuskiego języka znaczy — uprawa. A zatem rola w kulturze, to znaczy rola dobrze uprawiona.

Moje czytelniczki kochane, wy, co na roli siedzicie, wiecie przecież dobrze, że uprawa uprawie nie równa.

Jeden gospodarz przez nieumiejętność, niedbalstwo, brak zapobiegliwości, rolę swą ledwie po wierzchu marnie urobi. Lichym pługiem, słabą szkapiną zaorze płyciutko. Nawóz da wyługowany na podwórzu przez wody deszczowe, które sobie swobodnie płyną przez nieurządzoną odpowiednio gnojównię. Zasieje byle jak, zawlecze tylko równiutko i już rad, że robota skończona. Na jesieni pole nieźle wygląda, ale z wiosną i potem w lecie — pożal się Boże...

Chwaściska zboże zagłuszą, maki, kąkole, bławaty, aż się w niem mienią, a przy zbiorze oset ręce kole, więcej go prawie jak kłosów małych i cienkich, które mizerny plon wydadzą. Sąsiad o miedzę, światły, pracowity, zapobiegliwy wie, że rola wyda plon bogaty tylko wtedy, gdy się ją wypielęgnuje, wypieści troskliwie. Toteż nie żałuje trudu i nakładu. Uczy się, czyta, próbuje nowych ulepszonych sposobów uprawy. Dobremi narzędziami, tęgim sprzężajem pogłębia coraz bardziej warstwę urodzajną — tępi w niej chwasty wszelkie, — zasila na[illegible]zami umiejętnie do gatunku ziemi dobranemi. R[illegible]aka pulchna, tłusta, urobiona jakby w ogrodzie. To[illegible]ż na wiosnę ozimina aż czarna, szerokie pióra [illegible]ta i pszenicy dawno bogatą runią ziemię okryły, gdy[illegible] niedbałego gospodarza, jak igiełki jasno zielone z rzadka na polu się ledwo pokazują pośród żółto kwitnącej ognichy. W lecie przed zbiorem jak mur zwarte stoi zboże na polu w kulturze. Kłosy duże i pełne zwieszają się ciężko, obiecując plon piękny — na sąsiedniem polu można bukiet barwnego kwiecia ułożyć — rumianku pożytecznego zebrać wiele, ale tego, co być powinno — chleba, na życie nie starczy.

Tak jak z kulturą roli, tak dzieje się z kulturą narodu.

Środkiem uprawy tej roli — narodu jest: zdrowa oświata, w duchu miłości Boga, Ojczyzny i braci — im głębiej ona sięgnie w dusze ludzkie, im większe masy narodu ogarnie, tem większa i głębsza warstwa urodzajna, tem plon przyszły bogatszy.

Gdzie cienka jeno warstwa narodu uprawna, a masy całe podglebia zaniedbane i ciemne, tam kraj silnym być nie może.

O taką głęboką, mądrą uprawę roli—narodu starać się musi cała Polska, a w niej przedewszystkiem kobiety, jako strażniczki rodzin, wychowując kulturalnych ludzi, którzy są podstawą kulturalnego narodu.

Aniela Zdanowska.

Trzeba szerzyć oświatę!

Rolników partaczów, co jeno grzebią w roli, nie zdając sobie sprawy, dla czego tak, a nie inaczej ziemię uprawiać trzeba, u których inwentarz ledwie się na nogach trzyma; rolników, co wskutek całkowitego zacofania nędzny żywot wiodą — mamy w Polsce całe masy. Ludzie ci, bojąc się oświaty jak ognia, tylko stękać i narzekać umieją. Za to światłych i wzorowych rolników jest liczba niezmiernie mała. A czemu to tych rolników-partaczów tak wielu? Bo... każdy z nich uważa się za skończonego mędrca — co wszystkie rozumy gospodarskie posiadł. Do „Rolnika“ taki nie zajrzy, bo sądzi, że już to wszystko wie, co tam napisane,

a na zebrania rolnicze nie uczęszcza, bo wedle niego... szkoda czasu! Ale na biedę wciąż narzeka. I cóż takiemu zrobić? jak go przekonać, że właśnie ten brak ciekawości do oświaty jest biedy jego przyczyną? I cóż pomoże wydawanie pouczających książek, czy gazet rolniczych, albo zakładanie kółek, kiedy ta książka, ta gazeta — czy też działalność kółka do mózgu tych ludzi nie trafiają — choć przecie dla nich głównie są przeznaczone!

Czasy się zmieniają, ludzkie potrzeby rosną, wiele takich potrzeb powstaje, o których przzodkowie nasi nawet marzyć nie mogli, a gdy przytem i wartość pracy inaczej jest oceniona — bo się z niej lepsze wartości może wytwarzać — jakaż więc będzie dola tych przeważających mas naszej ludności, jeśli trwać będzie nadal w ciemnocie? Chcąc dziś dobrze gospodarować, trzeba umieć gospodarstwo prowadzić, to znaczy nietylko rąk nie szczędzić, ale i głowę mieć na karku. Wtenczas dopiero można zbierać owoce swej pracy. Dużo się przecie w ostatnich latach zmieniło w rolnictwie; ludzie ponauczali się nowych sposobów gospodarowania, ale wzmogły się także potrzeby i wydatki w gospodarstwie. Czy to poczyniła wojna, czy stosunki powojenne, to postaci rzeczy nie zmienia, ale dość, że dziś rolnik jest skazany na zupełną zagładę, jeśli się w tych zmianach nie połapie, a nie może zdać sobie sprawy z tych rzeczy ten, kto odrzuca oświatę, jaką czerpiemy z gazet i książek rolniczych. Bracia rolnicy! którzy ten artykół mój czytacie, a jesteście dość świetli, by rozumieć konieczność postępu i rozumnej pracy w rolnictwie — zwróćcie uwagę na tę przeważającą masę naszych braci okolicznych, co tkwią w ciemnocie, zachęcajcie ich, jak możecie, wciągajcie do pracy oświatowej i do uczęszczania na kółka rolnicze, bo to nie tylko obowiązek chrześcijański, ale i warunek dobrobytu całej naszej Ojczyzny, która nie wytrwa w niepodległości, jeśli całe masy narodu trwać będą w ciemnocie.

Michał Kucejko,
kółkowicz z pod Szczuczyna.

Zaraza płucna bydła.

Jedna z najwięcej niebezpiecznych chorób bydła, która od dawna dziesiątkuje nasze obory, jest bardzo zaraźliwa i śmiertelna. Wywołują ją zarazki, które w wielkiej ilości znajdują się w wydzielinach sztuk chorych. Bydlę zaraża się przez bezpośrednie zetknięcie ze sztukami choremi lub za pośrednictwem paszy i przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami sztuk chorych. Możliwe też jest zarażenie się na pastwisku, gdzie poprzednio bydło było chore. Zaraza rozpowszechnia się przeważnie za pośrednictwem bydła jarmarcznego. Bakterje, dostawszy się do płuc, zaczynają się rozwijać, wywołując charakterystyczne krupowe zapalenie płuc i opłucnej. Od dziesięciu dni do trzech tygodni, a czasem dłużej, trwa okres wylęgania zarazka, nie wywołując żadnych zmian w organiźmie; zwierzę jest napozór zupełnie zdrowe i normalne; dopiero po upływie tego czasu występują pierwsze oznaki choroby.

Objawy. Bydlę zaczyna gorączkować, traci apetyt, udój mleka znacznie się zmniejsza; powstaje kaszel suchy, bolesny szczególnie zrana i po napojeniu. Krowy cielne często porzucają. Choroba stopniowo się wzmaga: gorączka dochodzi do 42 stopni, mleko zanika zupełnie, kaszel staje się coraz częstszy, oddech przyśpieszony, powierzchowny, bydlę robi bokami, leży lub stoi z wyciągniętą szyją, pieni się i wreszcie zdycha. Przebieg choroby może trwać parę tygodni i dłużej: czasami bywa bardzo ostry i śmierć następuje w ciągu jednego tygodnia. Zdycha od 50 proc. do 70 proc. Sztuki, które przechorowały, długi czas zachowują i wydzielają bakterje, a temsamem są bardzo niebezpieczne dla bydła zdrowego.

Rady. W razie powstania w oborze choroby z powyższemi oznakami, gospodarz winien pozostawić chorą sztukę wraz ze wszystkiemi innemi na miejscu, nie wyprowadzać do innego budynku i natychmiast zawiadomić rządowego lekarza weterynarji. Należy zwrócić uwagę na to, aby jaknajmniej osób obsługiwało zapowietrzoną oborę, aby po wyjściu z niej odkażali wodą karbolową buty, odzież, myli ręce i nie mieli styczności z bydłem w innym budynku lub gospodarstwie; stanowczo nie pozwolić obcym osobom wchodzić do obory.

O leczeniu chorych zwierząt nie może być i mowy. Lekarz weterynarji może stwierdzić chorobę tylko na zasadzie sekcji zabitej chorej sztuki.

O ile okaże się zaraza płucna, wszystkie chore sztuki należy zabić. Paszy i słomy w zapowietrzonej oborze nie wolno wywozić poza obręb gospodarstwa, lecz można używać dla koni w temże gospodarstwie. W ciągu całego czasu trwania choroby powinna być wykonana jak najściślejsza kwarantanna, która ustaje po upływie 90-ciu dni od zabicia ostatniej chorej lub podejrzanej sztuki. W zapowietrzonej oborze należy zrobić dokładne odkażanie.

W czasie panowania zarazy płucnej w okolicy, trzeba koniecznie bacznie obserwować każdą kupioną na jarmarku sztukę bydła rogatego; przed wprowadzeniem takiej sztuki należy ją umieścić na 8 tygodni poza obrębem gospodarstwa, nie wypędzać z obory i każdego dnia mierzyć gorączkę. O ile w ciągu tego czasu okaże się zdrową, może być wprowadzona do obory.

Tylko ścisłe dokonywanie powyższej rady, jak również wystrzeganie się paszy niewiadomego pochodzenia, może uchronić oborę od zarazy płucnej.

W celu uodpornienia bydła przeciw zarazie płucnej stosują szczepienia ochronne. Obecnie szczepień zaniechano, a to dlatego, że szczepionka zawiera żywe bakterje, które przy nieostrożnem zastosowaniu mogą wywołać zarazę, jak również, iż skuteczność szczepionki została zakwestjonowana przez niektórych lekarzy praktyków. Co do mnie, jestem tego zdania, że szczepienie uchroni bydło od choroby, o ile zostało dokonane na parę miesięcy przed wtargnięciem zarazy do obory.

Z nastaniem zimy...

Nastała zima. Niejeden wzdycha, że za wcześnie, kalendarza się słuchać nie chce, ale trudno; rolnik chce, czy nie chce — choćby pług w polu zostawił — orać nie będzie, bo nie może. No i z tego powodu z zimowemi zajęciami czas zrobił się wolniejszy. Dawniej mówiło się, że leci jak parowóz; później, że sunie samochodem, aeroplanem, a obecnie, już radjem, mówi się. Tak szybko lecą nowinki, plotki, ale z niemi, choć powolniej, przesuwa się zdobycz wszelkiej nowej rzeczy i nauki. Wiadomo, że rolnik jest ociężały, wszędzie zatem i wszelkie ulepszenia najpóźniej zastosowane są w rolnictwie. Pomimo to, w ostatnich czasach powojennych zostały porobione różne nowe, a często odgrzebane, tylko ulepszone stare rzeczy. W każdym razie ruch się zrobił, tak w uprawie roli, jak hodowli, łąkarstwie, rybactwie i t. d. Ożyła spółdzielczość, częściowo skręciła kark spekulacji. Chcąc nie chcąc, niejeden musiał się wziąć do uczciwej pracy, bo „geszefty" go zawiodły; ludzie podczas wojny z jednej strony użyli biedy, z drugiej się rozpróżniaczyli. Każdyby chciał lepiej zjeść i ubrać się, niż przed wojną. Przeważnie mało komu mórg przybyło, prędzej dzieci, a z niemi zwiększone wydatki. Niejednemu córka dorasta. Dziś kawaler, na nieszczęście nie pyta się, co ona umie, tylko, ile mórg ma i t. d. No i rolnik musi temu wszystkiemu podołać, tembardziej, że, czy ma, czy niema dochodu, czy czysty, czy zadłużony, dostaje nakaz płatniczy na podatek dochodowy.

O tem, byśmy ze zwiększonemi rozchodami mieli zwiększone dochody — musimy myśleć. Musimy tę matkę ziemię cisnąć, przewracać z boku na bok, ale to nie wystarczy. Dziś musimy od niej kupować nasze produkty i to starać się jak najtaniej, a sprzedawać jak najdrożej. Właśnie wiedza rolnicza do tego dopomaga i ona co rok się wzbogaca i my byśmy chcieli, by dla nas, co nie stać nas na uniwersytety, radja i. t. d., znalazły się te odczyty na zebraniach Tow. Rolniczego teraz w zimie, kiedy mamy czas. Może ja się mylę, może Tow. Roln. już o tem pomyślało, a może za śnieżną powłoką śpi, marząc, „co by to było, gdyby mnie nie było." A ja podpowiadam: nie byłoby Rolnika, ruchu pewnego w kółkach, lecz to jeszcze za mało.

Kółkowicz.

Znaczenie oszczędności.

Człowiek wielkiej mądrości, syn ziemi Wielkopolskiej St. Staszic, powiedział:

„Narody, które nie umieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi".

W słowach tych kryje się wielka prawda, znajdująca potwierdzenie w historji narodów i w codziennem życiu każdego człowieka.

Nędzarzem, wzbudzającym pogardę u wszystkich, jest ten, kto nie chce lub nie umie pracować, kto nie chce lub nie umie racjonalnie oszczędzać, kto nie wierzy, że tylko praca mozolna i oszczędność powszechna — są istotnemi podwalinami dobrobytu jednostek i narodów.

Próżniactwo i lenistwo, rozrzutność, życie nad stan, marnotrawstwo grosza na zbytki i rzeczy do życia niepotrzebne, lub pędzenie życia z dnia na dzień bez myśli o jutrze, o starości, o przyszłości potomstwa — prowadzą w ostateczności do nędzy i do ruiny moralnej jednostki i społeczeństwa.

Natomiast wytrwała praca i rozumna oszczędność z myślą o przyszłości podnoszą dobrobyt materjalny i poziom moralny społeczeństwa oraz zapewniają ład i porządek, pozwalający w spokoju korzystać z wszelkich dobrodziejstw świata.

Kto prawd tych nie rozumie i wartości ich nie docenia, ten zginie marnie w nędzy i ubóstwie, ten szerzy zgniliznę, w której lęgną się zarodki zbrodni i wszelkich nieszczęść społecznych.

Bogactwa zdobywane nie pracą i oszczędnością, w sposób szybki i łatwy, nigdy nikomu nie wyszły na pożytek. Dowodem tego są fortuny, zdobyte w czasach inflacji, z których we większości wypadków nie pozostało nic. Wszystko to, co bez pracy i oszczędności zdobyte było, prysnęło i stopniało jak śnieg ogrzany promieniami słońca.

Podobnie ma się rzecz z jałmużną i z wszelką cudzą pomocą, które upokarzają i nigdy nie będą podstawą niezależnego bytu jednostek i społeczeństw zdrowych i pełnych sił do życia samodzielnego,

Jednostki i narody, które wszystko konsumują, nie odkładając nic na jutro, nie mogą mieć żadnej gwarancji, że będą mogły istnieć i należycie rozwijać się.

Jednostki i narody, które pragną żyć w dobrobycie i mieć możność korzystania z wszelkich zdobyczy kultury, muszą przez odkładanie części dóbr zapewnić sobie możność korzystania z bogactw świata.

Podstawą zamożności i dobrobytu są kapitały, posiadane przez jednostki i społeczeństwo. Kapitały w postaci pieniądza są krwią organizmu gospodarczego, bez której organizm ten ani żyć, ani rozwijać się nie jest w stanie.

Najskuteczniej działa krew własna, a więc w zastosowaniu do życia gospodarczego, kapitał wytworzony we własnych gospodarstwach. Kapitał pożyczony od innych, kapitał obcy może być pomocą, ale nie może być podstawą życia gospodarczego.

Społeczeństwa wolne i niezależne nietylko politycznie, lecz i ekonomicznie, muszą przez umiejętną pracę i oszczędność wytwarzać kapitał własny i przelewać go do organizmu gospodarczego, do prywatnych i społecznych warsztatów pracy.

Jednym z nieodzownych i najbardziej skutecznych sposobów wytwarzania kapitałów, potrzebnych w życiu gospodarczem, są oszczędności, których wielkość świadczy o zamożności społeczeństwa, które je nagromadzić potrafiło.

Z tych względów zniszczone przez inflację hasła oszczędności muszą w społeczeństwie naszem napowrót stać się nakazami życia codziennego, albowiem nam wszystkim brak jest dostatecznych kapitałów do uruchomienia tych wszystkich warsztatów produkcji, które nie są czynne i które nie przyczyniają się do wyzyskania wszystkich bogactw naturalnych naszego kraju i naszego narodu.

W chwili obecnej oszczędność stać się musi naczelnem hasłem wszystkich jednostek i wszystkich organizacyj, pragnących wydźwignąć kraj i społeczeństwo z nędzy i zapewnić mu dobrobyt, a przez to możność spokojnego życia w szczęściu i zadowoleniu.

W otrzymanej pożyczce zagranicznej mamy obecnie gwarancję trwałej stabilizacji waluty, a zatem możność oszczędzania bez obawy ponownej ich utraty.

Jeżeli narody obce: Amerykanie, Anglicy i inni, zimni i wyrachowani ludzie interesów, ulokowali u nas poważną sumę swych oszczędności, natenczas i my za ich przykładem powinniśmy zacząć gromadzić napowrót oszczędności w sposób, jaki poszczególnym jednostkom jest najbardziej dogodny.

Klęskami i stratami zrażać się nie powinniśmy, albowiem życie ludzkie jest stale narażone na klęski, nie dające się przewidzieć. Powołaniem ludzkości

jest ciągle kroczyć naprzód, tworzyć i budować bez względu na to, co działo się w przyszłości.

Bez wiary w lepszą przyszłość, bez chęci poprawy bytu doczesnego, ludzkość nie mogłaby istnieć. Narody, które nie kierują się sentymentem, lecz twardą rzeczywistością, nigdy nie zrażają się tem, co było, a ciągle prą naprzód i zdobywają coraz to nowe bogactwa.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Czerlin. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Czerlinie odbyło się dnia 20 listopada 1927 r. w obecności 30 członków. Zarząd stawił się w komplecie. Odczyt na temat: „Jak z korzyścią przechowywać mierzwę" wygłosił p. Klejn z Byszwałdu. W dyskusji zabierali głos pp. Lewalski, Wyźlic, Gros, Żuchowski i Krawczewicz. Zebrani postanowili uczestniczyć w kursie korespondencyjnym im. St. Staszica.

Następne zebranie odbędzie się dnia 18 grudnia o godz. 2 po poł. Sekretarz.

Lubstynek. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 20 ub. m. o godz. 2 po poł. Członków było 15. Zarząd stawił się w komplecie z wyjątkiem p. Prezesa, którego zastąpił p. sołtys Raszkowski. P. Raszkowski odczytał członkom nadesłane z PTR. i Syndykatu Roln. komunikaty. Potem oddał głos przybyłemu Sekretarzowi pow. z Nowegomiasta, który wygłosił zebranym referat o chowie krów, jakie krowy trzymać, i kiedy powinny się cielić, aby mieć z nich pożytek, także, jaką dawać krowom paszę, aby dobre i dużo mieć mleka. Sekr.

Rumian. Ostatnie zebranie Kółka Roln. odbyło się 14 listopada rb. Odczytano komunikaty z „Kłosów", również o kursach Staszica, o aptece dla Kółka i inne sprawy. Po dyskusji wpłynęły następujące wnioski: O połączenie telefoniczne do dworca, o założenie wagi na stacji Rybno. Stawić protest naprzeciw wywozowi otrąb do Niemiec, gdyż są nam w kraju potrzebne, a mocno drożeją w stosunku do żyta. Do komisji szacunkowej mają być wybierani rolnicy, którzy życie rolników znają.

Sekretarz.

Mroczno. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę 4 grudnia rb. zaraz po nabożeństwie, w obecności całkowitego zarządu i około 80 osób (członków i kilku gości), które zagaił prezes p. Przeczewski. Następnie odczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania. Po przyjęciu takowego, nastąpiło omówienie przez Prezesa, dalszego zbierania składek, które ma uskutecznić Mroczenko na dzwony tut. kościoła. Potem odczytał Sekretarz sprawozdanie z posiedzenia prezesów Kółek Roln. w Lubawie. P. Prezes zaś wyjaśniał niektóre sprawy tegoż i obznajmił zebranym, że niniejsze zebranie jest ostatnie w tym roku, zaś przyszłe walne zebranie naznaczył na 15 stycznia 1928 r. W celu porozumienia się członków między sobą w sprawie wyboru nowego zarządu, w tym celu polecił Prezes odczytanie sekretarzowi referatu z „Kłosów": „Kółkom Roln. pod rozwagę, jak przygotowywać i prowadzić zebranie Kółek Roln.?" Po odczytaniu tegoż, w dyskusji nikt na ten temat głosu nie zabrał. W wolnych wnioskach zabrał głos p. Gajewski z Mroczenka i mówił o ubezpieczeniu inwentarza od wypadków w rolnictwie. P. Pończkowski, wójt tut. gminy mówił w sprawie ogierów państwowych i prywatnych, w tej sprawie jeszcze kilku członków głos zabierało i mówiono, że ogiery państw. które stoją w Marjanowie koło Nowegomiasta, są za daleko od Mroczna, bo 12 klm. odległości. W tej sprawie p. Wójt wnosi apel do Prezesa, aby ten wpłynął na miarodajne czynniki t. j. Pom. Izbę Roln., aby jeden ogier zimnokrwisty był przydzielony na naszą okolicę Mroczno, a taki właśnie (ogier zimnokrwisty) znajduje się w Sugajenku u właśc. p. Domżalskiego. Prezes p. Przeczewski, przyobiecał wnieść prośbę do P. T. R. o przydzielenie tego ogiera dla Kółka Roln. Mroczno. Przy końcu zapytywali niektórzy członkowie w sprawie zapisu sztucznych nawozów (wapna, kainitu itp.). co p. Prezes przyobiecał uskutecznić po Nowym Roku, na tem p. Prezes zebranie solwował.

Sekretarz.

Ciche. Zwyczajne zebranie Kółka Roln. odbyło się w ostatnią niedzielę listopadową w obecności 10 członków. Wygłoszono odczyt na temat: O paszeniu bydła, przesłany nam przez Zarząd Kursów im. St. Staszica z Warszawy. Ze wspomnieniem rocznicy powstania listopadowego, p. Prezes zebranie solwował. Sekr.

Lubawa. W niedzielę, dnia 27 ub. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie Kółka Roln. przy udziale 23 członków, które zagaił p. prezes Tułodziecki. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i przyjęciu tegoż, Prezes rozpoczął czytanie książki o żywieniu krów mlecznych. Potem nastąpił wybór delegatów na wykłady rolnicze w Toruniu. W rezultacie członek Sergot obiecał wziąć udział w wykładach. Dalej z zadowoleniem przyjęto do wiadomości o urządzeniu przez Tow. Czyt. Lud. wykładów ilustrowanych z dziedziny rolniczej. Dalej postanowiono wziąć udział w pogrzebie matki członka Żmijewskiego. Członek Frost poruszył sprawę urządzenia chłodni miejskiej. Lecz projekt ten upadł. W końcu Prezes prosił o oddanie książek wziętych z bibljoteki Kółka i wyrównanie składek miesięcznych.

Lubawa. Dnia 5. 12. bm. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 20 członków i 2 gości. Przewodniczył p. prezes Tułodziecki. Przeczytano protokół z ostatniego zebrania. Poczem zabrał głos p. Dyr. Panaszy z Byszwałdu, który podał nam treść odbytych w Toruniu wykładów rolniczych do wiadomości, a zwłaszcza mówił o mleczarstwie i o hodowli kur. Po nim zabierali głos członek Nicikowski i p. Zieliński z Omula. Członek Gołembiewski poruszył sprawę uprawy buraków cukrowych, co wywołało wśród członków ogromne zainteresowanie. Postanowiono zwrócić się do jakiejkolwiek cukrowni o podanie nam objaśnień i warunków. Dalej z polecenia Zarządu Głównego Prezes stawił wniosek o wykluczenie p. Kneblowej z listy członków naszego Kółka Roln. na co zebrani się godzą. Przy końcu Prezes dał krótki pogląd na wystawę drobiu w Grudziądzu, która się odbyła w dniach 3—6 grudnia rb. Na nowych członków zapisali się pp. Kościński Florjan i Ciesiński Jan. Przyszłe zebranie (walne) odbędzie się 8 stycznia 1928 r. Sekretarz.

Zielkowo. Zebranie mies. Kółka Roln. odbyło się d. 4 grudnia przy udziale 17 członków. Zebranie zagaił p. Prezes pochwaleniem Pana Boga. Następnie odczytał p. A. Wierzbowski bardzo pouczający referat z „Rolnika" pt. „Siła i dobrobyt rolnika leży w Kółku Rolniczem" i „Z ołówkiem w ręku". Po rozdaniu Kalendarza Roln. na rok 1928 pomiędzy kółkowiczów, zaproponował p. Prezes, aby członkowie przystąpili wspólnie do Stołu Pańskiego na podziękowanie P. Bógu za tegoroczne żniwa i zamówić na tę intencję Mszę św., na co wszyscy członkowie się chętnie zgodzili. Poruszono także sprawę bagrowania Drwęcy, nad czem wywiązała się obszerna dyskusja. Na końcu odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i zebranie zamknięto. Sekr.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 18 grudnia rb.

w Byszwałdzie o godz. 5 popoł. przyb. p. Serożyński.
w Szwarcenowie „ 5 „
w Tynwałdzie „ „ 3 „
w Czerlinie o godz. 2. Na zebranie przybędzie wiceprezes P. T. R. p. Serożyński.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!